Skarszewski Wojciech: Stos... 1791 mamy.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

GŁOS

Jaśnie Wielmożnego Jmci Xiędza

WOYCIECHA SKARSZEWSKIEGO

BISKUPA CHEŁMSKIEGO y LUBELSKIEGO

O Królewczyznach, na Sessyi Seymowey dnia 14. Listopada R. 1791.

MIANY.

FUNDACJA ... Ze zbiorów ... XVIII.2.953

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!
PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE RZPLITEY STANY,

TRudno iest podnosić głos przeciwko powszechnemu mniemaniu, które potrzeba w Seymie teraźnieyszym wznieciła, a interes osobisty naywięcey popierać będzie, aby Królewczyzny dziedzictwem sprzedane były. Uchybiłbym atoli obowiązku moiego, gdybym w tak ważney toczącey się materyi milczał. Nie iest zamiarem moim mówić, ani za Starostami, ani przeciwko Starostom. Rzeczypospolitey utrzymywać dobro, całość i pożytek znam bydź moią powinnością. Nie chcę też przekładać, iak do wykonania trudne, iak wzruszaiące spokoyność Obywatelów, iak od skutku nadziei nawet dalekie przedsiębierzemy dzieło. Ani myślę roz-

http://rcin.org.pl
XVIII. 2.953

trząsać podanych do tego w Proiekcie śrzodków, które ſam znayduię umiarkowane, ile można zgodzić interes Staroſtów z intereſsem pragnących przedaży Królewczyzn. Lecz nad ſamą rzeczą iedynie zaſtanawiam ſię. *Czyli ieſt z pożytkiem dla Rzpltey przedawać w tym czasie Królewczyzny, ten iedyny iey fundusz? I czyli można ie odbierać w ten czas, gdy ieszcze żyią dożywotni onych Posiadacze?* Rzecz ta iest tak z siebie wielkiey wagi, tak potrzebuiąca namyślenia, że chcieć ią roztrzygnąć w pierwſzym zapale, byłoby bardziey zaſzkodzić, niżeli pomódz Oyczyźnie.

Niemasz wątpliwości, że w czasie kwitnącego Rządu każda ziemia większego nierównie nabywa ſzacunku, niżeli go miała w nierządzie. Kiedy rolnictwo, rękodzieła i ludność tym obydwom zawſze towarzysząca, pomnożą ſię w Polſzcze, w ten czas zapewne pomnażać ſię będą w Kraiu pieniądze. Ich zaś wielość powiekſzy cenę w żywności, w rzemiosłach, a zatym i w Dobrach, które w miarę łatwey przedaży naypierwſzych potrzeb cenione bydź zwykły. Naylepiey tę prawdę czuć powinien ten, ktokolwiek kupował Dobra przed lat kilkadziesiąt i w czasach teraźnieyſzych; kto ie kupował z rąk goſpodarnych i niegoſpodarnych; kto ie kupował na Ukrainie i w Wielkiey-Polszcze. Pytam ſię, my w iakim czaſie przedawać chcemy Królewczyzny? Oto w ten czas, kiedy zakładamy Rząd maiący naſzą ziemię uſzczęśliwić. W ten czas, kiedy obiecuiemy sobie pomnożenie ludności w Kraiu, poprawienie rolnictwa i zaprowadzenie rękodzieł. W ten czas, kiedy

http://rcin.org.pl

wſzy-

wſzyſtkie maiątki corok w górę iść będą, a zatym i maiątek Rzpltey wzrost ſwóy koniecznie mieć powinien Gdyby zaiſte przedane były Królewczyzny w przeſzłym wieku, iak teraz myślemy, byłażby ich cena odpowiadaiąca teraźnieyſzey, iaka przy nierządzie nawet Kraiowym bydź może uſtanowiona? Gdyby rownie przedane były w czasie teraźnieyſzym, czyliż za lat kilkadziesiąt nie patrzałaby Rzplta na te Summy, iak na oczywistą krzywdę wyrządzoną Skarbowi ſwemu? Tym bardziey, gdy w następnych czasach zapłata dla Woyſka rożna bydź musi od teraźnieyſzey. Przypomniycie ſobie Prześwietne STANY, iaki był dawniey żołd Kwarcianego Zołnierza? a iaki iest teraz Nowozaciężnego, z powodu zniżoney ceny pieniędzy w Wieku Naſzym?

Odpowie kto podobno, że Rzplta nic na tym tracić nie będzie, kiedy zyſka Obywatel. Bo na dobrym mieniu Obywatelſkim moc i pomyślność Krajowa zaſadza się. Jeżeli tak iest, dla czegoż proſzę chcemy przedawać Królewczyzny? czemu raczey nie rozdarować ie dziedzictwem Obywatelom? :by dobre mienie prywatnych rozſzerzyło pomyślność Oyczyzny. Lecz nie ten ieſt zapewne cel teraźnieyſzy. Chcemy ie przedać dlatego, aby Rzplta miała ſwóy fundusz udzielny, fundusz pewny, fundusz doſtateczny na nieodbite potrzeby ſwoie, aby oſzczędziła maiątków Obywatelſkich i nie obciążała ie wielkiemi podatkami. Jle się więc ſzacunku zmnieyſzy w tych przedanych Dobrach, tyle się zmnieyſzy udzielnego funduſzu dla Kraiu.

http://rcin.org.pl

Prywatny Obywatel ztąd zyskiwać może. Ale Skarb publiczny tracić zapewne będzie. Chociaż albowiem zbogaci się maiątek prywatny, przez tę pomnożoną z czasem massę, trudno iest atoli Rzpltey z niego obiecywać sobie takiey pomocy, iaką mieć może zawsze z własnego funduszu swoiego. Wszakże i teraz mamy dość bogatych w Kraiu Obywatelów, czyliż dlatego napełniony iest Skarb Rzpltey? Nie idzie tu o pomnożenie bogactwa Kraiowego, ale idzie o zachowanie Skarbu publicznego, który wspiera się naywięcey na tym wieczystym funduszu; który tym pewnieyszym będzie źrzódłem w potrzebach Kraiowych, że nie od woli prywatnych, że nie od zgody zwyczaynie opieraiącey się podatkom, ale od woli Narodu raz na zawsze ogłoszoney zależeć będzie. Daymy to nawet, żeby sprzedane teraz były Królewczyzny, iak tylko bydź mogą nayłepiey, czyliż dla tego fundusz Rzpltey naytrwalszy i naypewnieyszy tracony bydź powinien? W rządzie domowym nikt nie zwykł przedawać dziedzictwa swego, tylko albo dla spłacenia zaciągnionych długów, albo dla obrócenia zebraney za nie Summy na lepszy pożytek. Rzplta zaczynaiąc dopiero mieścić się w rzędzie znaczących Mocarstw, nie miała ieszcze pory i czasu bydź obciążoną długami, o iakich słyszemy u postronnych Narodów. Im sławnieysze są Państwa w Europie, tym większe liczą długi swoie. Dla tych to szczególnie umorzenia długów niezmiernych Francya przymuszona nie dawno została do sprzedania Dóbr Korony.

Sum-

http://rcin.org.pl

Summy też zebrane za Królewczyzny, które, czyli to w części wypłacone będą do Skarbu Rzpltey, czyli pozoſtaną w tych ſamych Dobrach na procent, nie będą zapewne trwałym dla niey pożytkiem. Bo ieżeli teraz w Skarbie okazuie się *deficit* dwunastu millionów na potrzebne corok wydatki, ieżeli przy pierwſzym zaciągu Woyſka obeyść się nie będzie można bez użycia choć w części tych Summ, czegoż się ſpodziewać nie trzeba w dalſzym czasie, gdy za otwarciem pierwſzey woyny z Sąsiadem, lub innych nagłych potrzeb, zwalą się na Polſkę niezliczone ciężary? W ten czas każdy odsyłać będzie, pomimo nayściśleyſzego opiſu Prawa, do tych leżących pieniędzy na Królewczyznach, iako do łatwego i gotowego źrzódła. Lat kilkadziesiąt nie minie, gdy Rzplta znaydzie się i bez dziedzictwa ſwego, i bez pieniędzy. Podobna w tey mierze do owego mniey rządnego Pana, który na utrzymywanie siebie i Dworu ſwoiego rozprzedał Wsie dziedziczne, zamiaſt z procentu był przymuſzony żyć z kapitału, a nareſzcie ſtraciwſzy ziemię i pieniądze, w naygwałtownieyſzey potrzebie ſwoiey nie znalazł nigdzie kredytu. Bo nie miał iuż żadnego funduſzu. Stracony tym ſposobem maiątek prywatnego Obywatela iemu ſamemu ſzkodzi. Ale ſtracony publiczny maiątek krzywdę czyni wſzyſtkim Obywatelom Kraiowym, przez to ſamo, że cały ciężar podatków, który zaſtępował, prędzey lub poźniey na ich barki zwalić się musi.

Jeżeli podług zdania *Ekonomiſtów* Królewczyzny ſą niebeſpieczne i ſzkodliwe dla Rzpltey z tey

http://rcin.org.pl

przy-

przyczyny, że tak wielka massa Ziemi iest dziedzictwem uwięzionym w iednych rękach. Pytam się, kto iest teraz Panem tych Królewczyzn, czyli Król? czyli Rzplta? Możeż się lękać Rzplta siebie samey? Możemyż my nowy Rząd ustanowiwszy, Rządu obawiać się? Gdyby zaś Rzeplta będąc właścicielką Królewczyzn szkodziła uprawie roli, a tym samym ludności, toby rozumieć bardziey potrzeba o tych wszystkich Dziedzicach, którzy obszerne posiadaią Dobra, którzy znaczną część ziemi obracaią na Pałace i ogrody, lasy na Zwierzyńce, i inne ozdoby mieysca. Z tym wszystkim nie wprowadzamy dla tego do Kraiu *Legem agrariam*, aby zmnieyszyć liczbę wielkich Właścicielów, a natomiast pomnożyć mnieyszych, iak niegdyś Starożytny Rzym wykonał. Takich wszystkich ozdób i wygod naymniey iest po Królewczyznach. A lubo sama Rzplta nosi imie dziedziczki Królewczyzn, przez dobre atoli urządzenie onych w Kraiu maiącym ieszcze wiele próżnuiących gruntów, podzielona iey własność w pracowitych zostanie rękach. Wszakże nie Rzplta, ale tysiączni Obywatele na tey Ziemi gospodarować będą.

Gdyby ieszcze Królewczyzny rozdawane były tym sposobem, iak dawnieysze chciały Prawa, nie wielką z nich miałby pomoc w dochodach Skarb publiczny. Ale Rzplta chcąc z iedney strony zawalić na zawsze to źrzódło zazdrości, nienawiści, intryg i przemocy, z drugiey otworzyć bogactwo wpływaiące do rąk swoich, iuż rzekła: że Królewczyzny po śmierci Possessorów będą całkowitym

http://rcin.org.pl

iey

iey dochodem; że ubiegaiącym się o nie puſzczane bydź maią przez Licytacyą na lat pięćdziesiąt. Zgadza się to zaiste z dobrem Kraiowym, zgadza się nawet z prawidłami Ekonomii. Ten, który takowe dobra obeymie, nie będzie żałował ani pracy, ani przemysłu, ani koſztu, będąc pewny, że ulepſzenie gruntu w tym przeciągu niezawodną mu korzyść przyniesie. Nie będzie on wprawdzie stawiał Pałaców dla iedney tylko *generacyi*, nie będzie zakładał koſztownych ogrodów, nie będzie łożył próżnych wydatków na ozdoby mieyſca, które ſam dziedzic czynić beſpiecznie może z krzywdą rolnictwa. Lecz dla właſnego intereſsu ſwego zatrudni się ſamą ziemią, ulepſzy grunta, bagna oſuſzy, potrzebne goſpoderſtwo zaprowadzi. Za ſwoie zaś nakłady odebrawſzy z ziemi hoynie wypłacaiącey się ſowity pożytek, zostawi Rzpltey w czasie wypływaiącey Poſſeſsyi ſwoiey więcey źrzódeł dochodów, niżeli ie zaſtał; które każdy wiek drożſzy co raz bardziey cenić, a Rzplta obfitsze z nich zyſki czerpać będzie. Niech to nas nie zaſtanawia. że dziedzictwo Królewczyzny bardziey ſprzyiać powinno ziemi, niżeli pięćdziesiątletnia Poſſeſsya. Kupuiący albowiem Królewczyznę nie tylko mogą bydź podobni do wielu innych dziedziców, którzy nie zawſze maią ſpoſobność i chęć czynić znaczne nakłady, ale też tym nie mało trwożyć się będą, aby los ich nie podpadł za czasem iakiey odmianie na przyszłych Seymach. Mówić może nie ieden Prawodawca za lat kilka, za lat kilkanaście, za lat kilkadziesiąt, gdy wydarzy się nagła iaka potrzeba Oyczyzny, że Nabywcy Królewczyzn tanio ie pokupowali, że

http://rcin.org.pl

dla

dla tego ſamego powinni we dwóynasób, lub w tròynaſób opłacać większy od innych Ziemian podatek. To imie ſamo dziedzic Królewczyzny przeciwko nim budzić zawſze będzie niechęć na czas uſpioną. Tysiąc takowych dziedziców nie potrafi oprzeć się licznieyſzym daleko innym Obywatelom w Kraiu. Chociażby zaś nayuroczyſtſze było zapewnienie w Prawie Seymu teraźnieyſzego, ci atoli dziedzice Dòbr publicznych czuć zawſze będą różnicę ſwoią od innych dziedziców Wſzakże i dziedzice Dóbr Po-Jezuickich byli prawem zabeſpieczeni, czyliż na tym iuż Seymie nie doświadczyli na ſobie tey prawdy? Truduo też iest tak związać ręce któremu Seymowi, aby nie przydał ciężaru, gdy zechce. Powie on na òw czas, że iest ſkładem woli Narodu. Powie, że ma udzielną władzę ſtanowić, poprawiać, i odmieniać, co mu się zdaie i podoba. Jedna tylko rzecz mogłaby nieco zaſpokaiać tych nowych dziedziców, że kiedyż tedy Naród przeięty zoſtanie temi prawdami, iż wiarę publiczną każdemu Obywatelowi dochować należy; iż wſzelka własność świątobliwie ſzanowana bydź powinna. Jeżeli Prześwietne STANY, uznawſzy konieczną potrzebę przeciąży Królewczyzn, dacie z siebie przykład względem utrzymania Prawa doczesnych Poſſeſſorów, zaſpokoicie tę trwóżliwość o następnych Seymach. Jak albowiem ufać zechce Nabywca nowemu Prawu ſwoiemu, kiedy ſam patrzyć będzie na niedotrzymanie Prawa Starostom na Seymie nawet teraźnieyſzym zapewnionego?

Zda-

http://rcin.org.pl

Zdaie mi się słyszeć te słowa: że Królewczyzny nie są własnością Starostów. A zatym bez naruſzenia wiary publiczney odebrane bydź mogą. Potrzeba więc zrozumieć znaczenie tego słowa, abyśmy go nie używali podług upodobania. Prawdziwe własności wyobrażenie iest, że rzecz należy do tego, komu iest dana. Jedna iest własność Dóbr wieczysta, druga dożywotnia. Pierwsza dana iest na wieczyſte czasy, iaką różne Oſoby, Familie, i Zgromadzenia Polityczne za Przywileiami odebrały z rąk Królów i Xiążąt Dziedzicznych, lub za własne kupiły pieniądze od prawego dziedzica, lub nakoniec spadkiem ią posiadaią. Druga własność zaręcza tylko żyiącemu pewność używania iey do życia. Kiedy Król maiący prawem pozwolony ſobie ſzafunek, dał komu za uroczystym Przywileiem Królewczyznę dożywociem, możnaż ią odbierać póki Właściciel żyie? W domowych intereſsach Waſzych Prześwietne STANY! macie codzienne prawie przykłady, że kiedy Mąż Zonie, Przyiaciel Przyiacielowi zapiſze dożywocie na Dobrach, wzruſzać go właściwy dziedzic nie może, chyba za dobrowolną umową z dożywotnikiem, lub dożywotnicą. Jeżeliby zaś okazało się złe użycie takowego dożywocia, idzie ſkarżyć się do przyzwoitego Sądu. Ale gwałtem go nie odbiera. Wątpić o tym nie potrzeba, iż iednakowe ſą prawidła ſprawiedliwości w poſtępowaniu względem prywatnych, co i publicznych intereſsów, bez których byłby każdy Naród nieſzczęśliwy, lękaiąc się bez przestanku, aby arbitralność nie rządziła Prawodawſtwem. Zadne ſofizmata, żadne deklamacye nie mogą zatrzeć w rozumie człowieka tey prawdy,

że

http://rcin.org.pl

że iakiekolwiek własności nikomu odbierać nie należy. Ani dobro nawet publiczne zasłaniać nie może, aby Starostom odebrać Prawo ich dożywotnie. Bo czyliż można komu czynić krzywdę dla Dobra publicznego? Czy iestże dobro bardziey publiczne, iak dotrzymać każdemu wiary? zabeśpieczyć własność iakąkolwiek każdemu Obywatelowi? Może Rzplta domagać się tego, aby Starosta dał podatek dla dobra publicznego, ale nie może go wyzuwać z własności sobie daney, póki żyie. Nie dosyć też iest na tym, że każdy Possessor Królewczyzny będzie miał wypłacaną sobie do śmierci połowę dochodów, do którey miał prawo. Bo nayprzód kto go zapewni, aby zasada zdarzoną okolicznością nie kazała mu z czasem Rzplta płacić do Skarbu dziesiątey lub dwudziestey części od tayże samey połowy? Powtóre: iednoż to będzie dla niego brać połowę pieniędzmi, która częstokroć zawodna bydź może, co mieć sposobność do dalszego przemysłu w dobrach? Nie ieden w nadzieię pewności dożywotniey Possessyi, dziedziczne przedał dobra, a za to kupił Królewczyznę, kosztowne poczynił wydatki, to na potrzebne mieszkanie, to na spodziewane zyski gospodarskie, i cierpliwie oczekiwał za lat kilka lub kilkanaście pracy swoiey owoców. Dzień ten, w którym odebrana mu zostanie dożywotnia własność, będzie dla niego dniem owey gwałtowney burzy, która w mgnieniu oka wszystkie niszczy nadzieie Rolnika.

Kiedy więc nie iest z pożytkiem dla Rzeczypospolitey w czasie teraźnieyszym przedawać ogro-

http://rcin.org.pl

ogromne Jey dziedzictwa, kiedy fundusz publicznego Skarbu pewnieyſzy i trwalſzy bydź może w dobrach, niżeli w Summach, kiedy takowy fundusz pomnażać się będzie z każdym wiekiem, radziłbym, aby raczey Królewczyzny z przyzwoitym dla goſpodarſtwa podziałem, Obywatelom na lat piędziesiąt puszczane były. Póki zaś onych żyią Poſsessorowie uprzywileiowani, odbierać im dożywocia przez wſzelką ſprawiedliwość nie godzi się i nie należy. Chyba żeby ſami dla dobra publicznego na dobrowolną w tey mierze umowę zezwolili, i tę ofiarę z udzielonego ſobie chleba uczynić chcieli Rzpltey. Inaczey i Starostów ukrzywdziemy, i Oyczyźnie nie usłużemy; i Dobrom Ziemſkim folgi nie przyniesiemy, i iedyny fundusz Rzpltey na zawſze straciemy.

FUNDACJI Im. J. I. MICHALSKICH Ze zbiorów
XVIII. 2. 953
http://rcin.org.pl

1757

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XVIII.2.953

http://rcin.org.pl